

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.

W Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., w Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
ta w państwie Austriackim	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
Niemieckim	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francji, Anglii, Belgii, Szwajcarii, Turcji	32 złr.	8 złr.	3 złr.

umiarze przysługują się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy jedni i przesyłki pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadysłać franco administracji Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów ni frankowanych nie przyjmują, nie zwracają.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:

Administracja „CZASU” w Krakowie, tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowski w Sukiennicach obok filii pocztowej. — Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukim drobny (petitowy) za pierwszy raz 10 c., za każdy następny raz po 5 c. — Nadstane na 3 stronyli dziennika od miejsca wiersza drukim drobny po 30 c., za każdy raz. — Dotychczasowa „Czasu” (prospekt, cyrkularz, ogłoszenia i t. p.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy. — Należność uprasza się przesyłać do administracji „CZASU” w Krakowie pocztowo. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie wyłone p. Adam, Rue w głównym składzie tytoniu Nr II przy ul. Trybunałowej L. 4; w Warszawie p. Haaseinstein Clément 4; prenumeratę p. W. Raczkowski, Fuhburg Poissanière 88; w Wiedniu p. Haaseinstein Clément 4; prenumeratę p. W. Raczkowski, Fuhburg Poissanière 88; w Berlinie, Lipsku, Bazyli i Wroclawiu, A. Oppel, Strubenstetel Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, M. Stern, tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C., w Frankfurtu n. M. G. L. Daube & C.

Kraków 5 maja.

Przegląd polityczny.

Wszystkie kluby poselskie obradują nad kwestyą ugody z koleją północną. Z korespondencyj wiadomości wiadomo już czytelnikom, w jakie stadium ta sprawa weszła w Kole polskiem, a o ostatecznej jego decyzji przyniosła nam wiadomość niewątpliwie dzisiejsze telegramy. W klubie czeskim objawili niektórzy postawie, a szczególnie Tilscher zdanie, iż należy bezwarunkowo domagać się upaństwowienia tej kolei, zdaje się jednak, że klub wystąpi ostatecznie z żądaniem zmiany układu, w punktach odnoszących się do czasu trwania koncesji i do wysokości tariff. Klub prawego centrum pod przewodnictwem hr. Hohena, warty, przyjął do wiadomości, iż komitet specjalny, który miał zbadać warunki ugody, nie zgadza się na przyjęcie takowej w obecnej sytuacji, lecz równocześnie większość tegoż komitetu oświadczyła się przeciw upaństwowieniu. Nad sprawą tą wywialiła się następnie w klubie dyskusja, a wszyscy mówcy z wyjątkiem Dra Kathreina zaznaczyli wyraźnie, iż upaństwowienie kolei północnej w obecnej chwili ze względu na finansowe położenie jest niemożliwem. Uważać tedy można za rzecz pewną, że układ w przedłożonym brzmieniu przyjętym nie będzie, lecz że zajdą w nim modyfikacje w postanowieniach, odnoszących się do czasu trwania koncesji i do wysokości tariff, a słabe strony układu właśnie w tych dwóch zasadniczych punktach, od samego początku w naszym piśmie wyraźnie wskazywaliśmy. *Narodni Listy* z milczenia, jakie zachował rząd podczas dyskusji nad tym przedmiotem w pierwszym czytaniu, chcą wysnuć wniosek, iż rząd sam przedłożonego układu w całości utrzymać nie zamierza.

Wybory uzupełniające w pierwszym i szóstym okręgu wyborczym wiedeńskim, naznaczone zostały przez Namiestnictwo niższo-austriackie na dzień 26 b. m.

Wybrany przez komisję przemysłową osobny podkomitet do ostatecznego zredagowania VI ogólnego rozdziału ordynacji przemysłowej i do opracowania sprawozdania wraz z motywami, ukończył już swą pracę. Wydrukowana ustawa zawiera 63 paragrafy. Sprawozdanie z motywami, którego ułożenie powierzono przewodniczącemu komisji Żalingerowi i sprawozdawcy hr. Belcederemu, doręczonem zostanie w poniedziałek posłom. Obrady w pełnej Izbie nad tym przedmiotem zajmą najmniej 6 posiedzeń.

W sejmie węgierskim po długiej dyskusji przyjęto wreszcie w sobotę w imiennym głosowaniu 148 przeciw 100 głosom przedłożenie rządowe w sprawie budowy nowego gmachu parlamentarnego. Wiele posłów opozycyjnych wystąpiło znowu z surową i bezwzględna krytyką obecnego systemu rządowego, a *Polit. Corr.* w widocznie z budapeszteńskich sfer rządowych inspirowanym liście donosi, iż wobec nerwowego charakteru ostatecznych rozpraw rząd będzie się starał przyspieszyć zamknięcie sesji sejmowej. Na ostatniem posiedzeniu Rady ministrów, miano się zastanawiać nad tą kwestyą i należy zamknięcia sejmiku oczekiwać około 20 b. m. Stanowczo dzień ten nie da oznaczyć, gdyż Izba niższa musi jeszcze koniecznie załatwić ugody z rządem austriackim w sprawie ustawy o opodatkowaniu gorzeln, zmienionej przez Izbę wyższą, tudzież uchwalić projekta do ustaw względem kilku wyciecznych kolei. *Nemzet* donosi, iż prezes gabinetu Tisza przybędzie dziś do Wiednia i przedłoży Cesarzowi odpowiednie wnioski w sprawie rozwiązania parlamentu.

Budapester Tagblatt dowiaduje się, iż już faktycznie nastąpiła miana nominacja sekretarza stanu, generała barona Fejervarego, ministrem handlu, lecz w urzędowym dzienniku będzie takowa dopiero publikowana po zamknięciu sesji sejmowej. Baron Fejervary kwitować będzie ze służby wojskowej i ubiegać się zamysla o mandat poselski. Sekretarzem stanu w ministerstwie handlu zostanie rada ministeryalny Koloman Bito, były wicepjan komitatu Preszurskiego i poseł sejmowy, a jego posadę zajmie rada sekcyny Albert Gruz.

Najwidoczniejszym rezultatem podróży następcy tronu austriackiego będzie zapewne wykonanie sieci kolei wschodnich. Sultan, który dotąd nie okazywał wielkiej chęci do przypiszenia tej sprawy, przyrzekł z własnego natchnienia następcy tronu, że się o spieszne dokonanie jej postara. Janu, że się o spieszne dokonanie jej postara. Janu, że się o spieszne dokonanie jej postara. Janu, że się o spieszne dokonanie jej postara.

W sprawie konferencji wręczył posel francuski Waddington nową notę lordowi Granvillowi, motywującą pierwszą, w której konferencja w zasadzie przyjęta została, ale żądano jeszcze wyjaśnienia szczegółów programu. Wszystko co dotąd podano o tej nowej nocie, polega tylko na domysłach. Do takich zaliczyć też należy wersję, że ogólny stan rzeczy już dlatego i z finansowych względów musi stać się przedmiotem narad, bo na finansach egipskich nie mogą ciężkie koszty położone na dawne lub świeżo zamierzone ekspedycje do Sudanu, i tym podobne wydatki.

Racjonalne uregulowanie finansów polegać tylko może na zaprowadzeniu stałego porządku w stosunkach politycznych, nie może więc, zdaniem Francji, mowy być o pierwszych, bez starannego rozwiązania drugich.

Nie idzie za tem, żeby do porozumienia się przysłużyło nie miało. „Perry jest człowiekiem zimno kalkulującym,” mówi *Gazette diplomatique*; „zastrzeżenia, jakich wymaga interes francuski, musi on porobić, ale zamiarów szkoda Anglii i prze-

szkadzania jej we wszystkim nie ma. Porozumienie się jest wzajemne nie jest więc wyłączeniem.”

Zresztą wszystkie mocarstwa przyjęły już projekt konferencji, tylko w Lonie Porty odbywają się narady, czy samo wzięcie udziału Turcji w konferencji nie uzyni jej prawom suwerenym sultana do Egiptu.

Miejsce, w którym się konferencja odbędzie, nie jest dotąd wyznaczonem. Korespondent berliński *Koeln. Ztg.* utrzymuje, że w kołach berlińskich przemawiają za Genewą, jako miejscem neutralnem. *Nordd. Allg. Ztg.* przytacza odnośny utęp z *Koeln. Ztg.* bez dodania do niego żadnej uwagi ze swej strony. Nie zbywa jednak na wskazówkach z innych stron pochodzących, które znów Londyn, jako miejsce konferencji, na pierwszy plan wysuwają.

W sejmie pruskim przyjęta została ustawa lo-wiecka. Główna różnica między obecnie uchwalonemi postanowieniami a dawną ustawą, jest wzięcie w większą opiekę gruntów przylegających do wielkich lasów, nęlegających znacznym szkodom, czynionym przez wychodzącego na żer zwierza. Następne posiedzenie wyznaczane na czwartek 8 b. m., na którym mają się rozstrzygnąć losy ustawy przeciw socyalistom.

Komisja do wniosku Kola polskiego w Berlinie, odbyła już posiedzenie. W nieobecności przewodniczącego jej posła babimskiego p. Unruhe, przewodniczył jej Hartmann. Do komisji tej powołano z Polaków: L. Czarlńskiego, Dra R. Kom'erowskiego, Magdzińskiego i ks. Edmunda Radziwiła. Ostatniego wybrało z grona swego centrum. Członkowie polscy komisji stoczyli już walkę z p. Wittem deputowanym Niemcem z Księstwa Poznańskiego, który starał się mówić w reszcie swych kolegów niemieckich, że się Polakom w Prusach żadna krzywda nie dzieje.

Paragraf 1-go, żądającego zupełnego równoprawienia języka polskiego z niemieckim, nie przyjęli zapewne większość komisji. Na taki więc przypadek przygotował już ks. Radziwiłł zmodyfikowany wniosek, który prawdopodobnie poprze centrum i konserwatyści.

Nordd. Allg. Ztg. przemawia w świeżym artykule za tem, aby na drodze ustawodawczej zabronić przyjmowania jednym i tym samym osobom mandatów i do parlamentu i do sejmiku pruskiego. Zniesiona też powinna być, zdaniem jej, możliwość ponownego wybierania posłów, którzy już jedną kampanię parlamentarną odbyli. W ten sposób, mówi dalej pomieniony dziennik, zdołaliby uchylić z Izby tych „parlamentaryszów z profesyją”, dla których retoryczne popisy i teoretyczne zasady znaczą więcej niż potrzeby kraju. Członkowie parlamentu i sejmiku wyrażaliby w takim razie jaśniej właściwe życzenia ludu, a nie podsuwali im ich miejsce swoich. Wtenczas też względy stronne nie przeszkadzałyby przejściu do skutku ustawom, których potrzeby ekonomiczne i socyalne wymagają. Bezpłodne rozprawy nie zabierałyby tyle czasu, rzeczywista praca parlamentarna odbywałaby się spieszniej i umniejsziliby się dużo kosztów niepotrzebnych.

W Hiszpanii pojawiają się jeszcze tu i owdzie napady na koleje żelazne, które zostają w związku z zamiarem ogólnego ruchu rewolucyjnego, który się nie uda.

KORESPONDENCYA „CZASU.”

Lwów 4 maja.

(SS) Jeden z najfatalniejszych szczegółów katastrofy banku włościańskiego, pozostawienie krociowej sumy w wylosowanych i platnych już listach zastawnych bez żadnego pokrycia, skłonił, jak się zdaje, rząd, do prewencyjnych zarządów wobec innych zakładów wydających listy zastawne. Wniosek można z grzeczności upomnienia, jakie z Wiednia nadeszło dla banku krajowego. Ministerstwo prosi, aby Wydział krajowy przez swego komisarza czuwał nad tem, by w razie niewydania całego funduszu umorzenia zbieranego w ciągu półroczu ze spłaty kapitału dłużnego na losowanie listów zastawnych, wycofano z obiegu listy tych listów, ile potrzeba na utrzymanie zupełnej zgodności sumy wierzytelności hipotecznych z sumą listów w obiegu stojących. Z dwóch powodów upomnienie to było dla banku krajowego zbytecznem; mianowicie raz dlatego, że jeszcze nie zaczęto tam wydawać pożyczek hipotecznych w listach zastawnych, a powtórze z powodu, że to, czego ministerstwo wymaga, zabezpieczone jest jasnymi postanowieniami §§. 23 i 24 statutu bankowego tak stanowczo, iż nie da się pomyśleć żadnego złozenia. Oczywiście, jak w każdej instytucji ludzkiej, tak i w banku krajowym możliwem jest nadużycie lub niedopełnienie obowiązków, ale między tą możliwością po ludzku pojmowaną, a możliwością ułatwową w stosunkach i niejako przez nie prowokowaną, jak to miało miejsce w banku włościańskim wobec jego pogmatwanych postanowień statutowych, jest odstęp tak ogromny, że wzięcie ewentualności nawet w rachubę brać nie należy. Nigdy zresztą, literalnie nigdy, list zastawny banku krajowego nie może pozostać bez pokrycia dostatecznego. Chociażby bowiem zawiodły wszelkie statutowe gwarancje, mianowicie owa dobitnie i stanowczo wypowiedziana norma, że ogół listów zastawnych w obiegu stojących zawsze w sumie zgodny być musi z ogółem wierzytelności hipotecznych zabezpieczonych, to przecież pozostaje gwarancja kraju, a więc zupełnie bezpieczestwo. W zakładach prywatnych niema takiej podwójnej gwarancji, więc tam powyższe przypomnienie ministerstwa, pod adresem komisarzy rządowych wy-stosowane, ma zupełnie uzasadnienie, co więcej byłoby nawet w tej chwili pożądanem i wskazanem

ze względu na zaniepokojenie, wywołane katastrofą banku włościańskiego.

Przykład godny naśladowania, jak sobie własnymi siłami poradzić można nawet w najcięższej na pozór potrzebie, dała gmina wiejska Mielnicz w powiecie Zyrardowskim. Rzeka Swica wyrzadzała tam corocznie wielkie szkody, a zapobiedz im można było tylko racjonalnie przeprowadzonemi robotami ochronnymi. Najsłabiej obliczony koszt tych robót przewyższał 3000 złr., a więc stanowią prawdziwą sumę dla małej wioszeczyny. Proszono rząd o pomoc, ale otrzymano na to odpowiedź, że chyba tylko bezpłatna pomoc techniczna może być udzielona, bo fundusze przeznaczone na budowę wodne w Galicji są tak szczupłe, iż zaniechane być muszą, na razie nawet niektóre zdecydowane już roboty ogólnej użyteczności. Na prośbę wniesioną do Wydziału krajowego otrzymała gmina odpowiedź, że z funduszu krajowego mogłaby otrzymać najwyżej 1000 złr., ale pod warunkiem, że resztę kosztów pokryją interesowani pieniędzmi lub prestatyami. Widać, że jest ktoś w gminie, kto umie rozumnie objaśnić, poradzić i zachęcić. Uczyniono bowiem zadość warunkowi przez Wydział krajowy postawionemu i przystąpiono do dzieła tak energicznie, że dziś wobec wykonania większej połowy robót mogła już odejść asygnowa na przyrzeczoną pomoc z funduszu krajowego. Akt pertraktacji z interesowanymi warłowcy przytoczyć, jako wzór dla innych gmin. Nie czynię tego z powodu, że dla czytelników *Czasu* nie byłaby zrozumiałą rzecz po rusku pisaną. Trzeba bowiem wiedzieć, że gmina Mielnicz w korespondencyi urzędowej używa wyłącznie języka ruskiego. Rzecz naturalna, że szczegół ten był dla Wydziału krajowego zupełnie obojętnym, bo cho-dziło o sprawę pożyteczną, która w gminie ruskiej ma takie same znaczenie, jak w mazurskiej. Ale w dzienniku szczegół ten zasługując na podniesienie, bo prasa ruska zawsze utrzymuje, że w Wydziale krajowym Rusin zyskać coś może tylko w takim razie, jeżeli zamaskuje swój ruski charakter.

Jak zięcila się szeszoletnia rachuba Wydziału krajowego co do niedoboru za rok 1882 (wynosił on, jak wiadomo, przeszło 89.000 złr., a Wydział krajowy zapowiadał 97.000 złr.), tak samo zięcila się rachuby co do oszczędności osiągniętych w tych działach administracji, w których Wydział krajowy zupełnie samodzielnie szafował groszem publicznym. Odnosi się to mianowicie do tych rubryk budżetowych, które połączają w jedną całość pod sumaryczną nazwą wydatków sanitarnych. Wynik w tych rubrykach przedstawia się w zamknięciu rachunkowem o 83.109 złr. korzystniej, aniżeli w budżecie, chociaż przy układaniu budżetu na r. 1882 Sejm miał już na względzie oszczędności osiągnięte w r. 1881. Pokaże się nie-zawodnie, że powodem niedoboru za r. 1882, jak to przedstawiono Sejmowi przed rokiem przy żądaniu dodatkowego pokrycia, będzie obok przekroczeń idących na karb krajowej Rady szkolnej, mniejsza od preliminarzowej rzeczywista wydatkowość jednego centa dodatków krajowych.

Wiedeń 3 maja.

(a) Wczoraj wieczór komisja gorzelniana ukończyła swoją pracę i przyjęła projekt ustawy według uchwał Izby panów bez zmiany. Najgorętsza walka zaważła, gdy przyszedł pod obrady § 27, orzekający o znamionach gorzelnicy rolniczej, uprawnionej przeto do opodatkowania ryczałtowego. Członkowie Kola polskiego, którzy co do innych paragrafów rozmaicie i nie zawsze zgodnie głosowali, sprzeciwili się jednomyślnie uchwałom Izby panów, która odrzuciła definicję uchwaloną przez Izbę deputowanych, i przywróciła tę definicję, którą pierwotnie rząd proponował. Wskutek tego powstała równość głosów, po jednej stronie było siedem głosów opozycyjnych i trzy głosy polskie, po drugiej stronie dziesięć głosów należących do sprzymierzonej z Kolem polskim prawicy. — P. Smarzewski musiał jako przewodniczący drymować i dał swój rozstrzygający głos za uchwałą Izby panów. Przed głosowaniem obecny na posiedzeniu minister skarbu ostrzegł komisję, że uchwała Izby panów jest ostatecznym wyrazem ugody między obydwoma rządami, że dalsze rokowania są stanowczo wykluczone, że więc odstąpienie od uchwał Izby panów znaczyłoby tyle, co odrzucenie ustawy. O dalszych rokowaniach już z tego powodu mowy niema, iż już przedwczoraj węgierska Izba magnatów uchwalila ustawę w tem samym brzmieniu co nasza Izba panów, a węgierska Izba poselska także ją w poniedziałek lub najpóźniej we wtorek uchwała.

Z niezgodnego zachowania się posłów polskich wniosek należy, iż w Kole żadna obowiązująca, wyraźna nie zapadła uchwała. Nie wiedzieć można, ostatnia uchwała przez Kolo w tej sprawie powzięta, było dane p. Grocholskiemu w jego wniosku upoważnienie, iżby oświadczył rządowi, że Kolo polskie nie będzie czynić rządowi trudności przy żądaniu innem postanowieniu tej ustawy, jeżeli obydwa rządy przystaną na rozszerzenie granicy opodatkowania ryczałtowego aż do 55 hektolitrow. Kolo nie uchwalilo wówczas, jak się jest ostatecznem głosowaniem zachowa, jeżeli ten warunek nie będzie weale, lub będzie tylko w części dopełnionym. Rząd węgierski nie przysłał na takie rozszerzenie owej granicy, jakiego Kolo żąda, ale zgodził się na jej rozszerzenie do 50 hektolitrow. Sejmle rzecz biorąc, Kolo mogłoby utrzymywać, że kompromis nie został dokonany, że i wskutek tego Kolo ma wolną rękę, że może przy innych postanowieniach ustawy głosować tak, jak to za stosowne uzna. Zapewne jednak Kolo nie zechce korzystać z tej wolności tak dalece, żeby aż obalić ustawę.

Kolo nie zapomni o tem, że rząd nasz, nie mogąc uzyskać od hr. Szaparego przyzwolenia na żądanie Kola w całości, uzyskał je jednak do połowy, a nadto wymógł dziesięć-procentową ulgę

dla gorzelni od 45 do 50 hektolitrow, której one według uchwały Kola i Izby poselskiej nie byłyby otrzymały. Rząd więc dał niewątpliwie dowód do brej woli i usilnej chęci dogadania Kolu polskiemu, a jeżeli nie zdołał przełamać oporu ze strony węgierskiej, to nie godzi się karać za to gorzelnicę krajowego w przeważnej jego części, i karać skarbu państwa, które w razie obalenia ustawy poniosłoby szkodę nie małą. Na jutrzejszem posiedzeniu Kola, sprawa ta będzie zapewne przedmiotem obrad, ponieważ prezydent Izby postawił sprawozdanie komisji gorzelnianej na porządku dziennym wtorkowego posiedzenia.

P. Grocholski był wczoraj na posiedzeniu Izby, widocznie jednak jest cierpiącym. Przybywając do Wiednia w takim stanie zdrowia, dał on dowód sumiennego poczucia obowiązku, które powinno służyć za wzór niejednemu z młodszych jego kolegów. Przybycie jego w tej chwili było bardzo pożądanem. Przesłowie sprzymierzonych klubów musza w tych dniach naradzić się między sobą, a może także porozumieć się z rządem co do tych przedmiotów, które Izba ma jeszcze przed odcrozeniem załatwić. Świadczy to o powadze, jakiej Prezes Kola polskiego używa, że inni prezesowie klubów stanowiących większość, nie chcieli bez niego nie o tej ważnej kwestyi stanowią. Ze sprawy kolejowej, których jest kilka, musza być załatwione w tym ostatnim okresie tegorocznej sesyi, to nie ulega wątpliwości. Mianowicie sprawa kolei północnej, jak z jednej strony jest trudną, tak z drugiej jest nagłą. Ale większość życzy sobie także zreformowania już teraz przepięszo o kongru, a rząd nie stracił dotychczas nadziei, że także reforma należytosci skarbowych mogłaby być przeprowadzona. Porozumienie w tej mierze jest koniecznem. Szósty rozdział ustawy przemysłowej, chociaż wygotowany w komisji, nie dostanie się już na porządek dzienny przed odcrozeniem. Rozprawy o nim zabraliby według zdania, które w kołach polskich słyszałem, ośm do dziesięciu posiedzeń, i trzeba by dla tego przedmiotu przeocignąć sesję po za Zielone Świąta, a na to się przewodniczy prawicy nie zgodzą, bo prawdopodobnie w takim razie prawica znalazłaby się w mniejszości.

Petersburg 29 kwietnia.

Dość upowszechnioną jest opinia w Europie, że Rosya chciałaby korzystać z trudności rządu angielskiego w Egipcie, lecz tak nie jest. Zapewniają tu w sferach dobrze świadomych, że rząd rosyjski postanowił przyjąć rolę obserwatora we wszystkich, co się tyczy konferencji w sprawie egipskiej i że w interesie ogólnego pokoju ograniczy się na kwestyi finansowej Egiptu.

Może to być zarazem uważanem za zastrzeżenie się przed dalszymi niekonsekwencyami, jakie gabinet petersburski przewiduje ze strony swego reprezentanta w Egipcie p. Hittrowa. Ministerium podejrzewa go, jak mówią, że chce on bądź co bądź odegrać rolę, wygłaszać mowy i t. d., co mogłoby w danym razie dać powód do fałszywych interpretacji, a może nawet do zająs. Rząd carski nie chce brać na siebie odpowiedzialności za tego rodzaju przekroczenia pełnomocnictwa p. Hittrowa, każe on mieć baczne na oko i przy pierwszej sposobności udzieli mu nagane i w końcu da mu dymisy, gdyby dalej trwał w swych niekonsekwencyach.

P. Staal przybędzie do Petersburga, aby zasięgnąć języka, zanim się uda do Londynu. Dobrze tu tusza o jego przyszłej działalności w Anglii, tembardziej, że żoną jego jest z domu księżniczka Gorczakow, a piękne imię zawsze dobre robi wrażenie w towarzystwie angielskiem. On sam jest człowiekiem rozumnym i zdolnym, czego już złożył dowody.

Mówia tu ciągle o dymisji hr. Tolstoj, lecz urojone wieści są słabością społeczeństwa petersburskiego, tak, że na prawdę trudno dawać wiarę pogłoskom, które nawet sprzeczne są z sobą co do mniemanego następcy ministra spraw wewnętrznych. Wymieniają obecnie trzech kandydatów, pp. Grot, Polowcewa i Ostrowskiego, dziś ministru domen. Wielu jednak ludzi poważnych utrzymuje, że hr. Tolstoj pozostanie na swojej posadzie.

Konstantynopol 26 kwietnia.

Mówia tu w kołach dyplomatycznych, że podróż Arcyksięcia Rudolfa nie osiągnęła żadnego politycznego rezultatu. W sobotę po obiedzie miał Arcyksiążę załadować kwadrans trwającą rozprawę z sultanem, w której nie poruszono innych kwestyj prócz wymiany wzajemnych grzeczności. — W końcu tylko sultan dodał, że będzie się starał jaknajrychlejszą sprawę kolei żelaznych. Nie jednak stanowczego nie omówiono, wbrew pogłoskom, jakie stronnicy Hirscha puszezają w obiegu, jak n. p. że *Irade* dotyczące nowego punktu połączenia kolei w Zeleniko, nie zostało ogłoszonem. Opozycja ministra wojny jest zawsze równie silna. Ponieważ niemożliwa jest linia Niż-Pristina, Turcy przyjęli linie Niż-Vrania-Leplian, jako ostatnią konieczność. Austriacy przekonani o niewłaściwości tej trasy w złamanej linii, rozpaczliwie żożą usiłowania, aby przyjęta została linia idąca na Zeleniko. Raport ministra robót publicznych, proponujący tę linie, znajduje się już od dwóch miesięcy w pa-lacu. Co do ugody, jaka miała być zawarta między bar. Hirschem i Portą, od czego zależały całe połączenie — jedyna rzecz, jaka Arcyksiążę mógł otrzymać — według zdania Rady ministrów, odbędzie się nad reklamacyami dyskusja w trzy miesiące po stanowczem oznaczeniu punktu połączenia.

Donosilem wam już o przyjęciu Arcyksięstwa, które ku niezadowoleniu ludności muzułmańskiej kosztowało 150.000 funtów tureckich. Sultan zdestytuował i skazał na wygnanie pierwszego swego adjutanta, starego sługę, za to, że się ośmielił głośno sultanowi zarzucić, iż nie należy tak wiel-

kiej sumy poświęcać na uroczystości w państwie, gdzie tysiące urzędników głod cierpi.

Oczekiwane są rozmaite zmiany w wyższych kołach personelu pałacowego i w ministerstwie. Aarifi basza został usunięty, ponieważ Artem basza zdołał wzmówić w Sultana, że on-to do dzienników europejskich rozosłał szczegóły o chorobie Sultana, Assym basza, który zastąpił Aarifi baszę, jest taką nieością, że nie może być mowy o pozostawieniu w jego ręku steru spraw zagranicznych, w chwili gdy stosunki z Rosyą mogą stać się groźnemi, bądź to z powodu zamianowania nowego gubernatora Rumelii wschodniej, bądź z powodu wypłaty wynagrodzenia. Assyma baszę zastąpi prawdopodobnie Munir basza. Jestto zdeklarowany nieprzyjaciel Artina baszy i Saída baszy.

Porta żadnego jeszcze nie postawiła kandydatury dla Rumelii. Mówią o Rustem baszy, lecz wybranym w końcu zostanie zapewne Christowicz, gdyż niepodobna jest Porcie nie uledeć woli Rosyi, która dała do zrozumienia, że spłata wynagrodzenia ma nieodwrotnie nastąpić w przeznaczonych terminach.

P. Nelidow miał się udać na pielgrzymkę do Jeruzolimy, lecz zdaje się, że odłożył swą podróż do nieoznaczonego czasu, co wielkie wywarło na Turków wrażenie. W sprawie traktatów handlowych Rosya przybrała postawę szczególnie nie-przyjazną. Żąda ona dziś od Porty, aby wyraźnie oświadczyła, że nie myśli tykać kwestyi kapitałowej i że nigdy nie miała zamiaru uchylić ich. Oświadczenia tego naturalnie dać nie może Saíd basza, nie chce się gubić w oczach Sultana.

Mianowania w c. k. armii. — W galicyjskich pułkach jeźdźnych mianowani: rotmistrzami I klasy, rotmistrze II klasy: Hans Kaan-Albest, Gwid. Welzl-Wellenheim, Józef Kathrein-Andersil, Rudolf Scheidl, Oskar baron Obenaus-Felsch i Andrzej Wolanski; — rotmistrzami II klasy porucznicy: Wojciech Stögl, Bolesław Bilwia, Franciszek bar. Buckhardt von der Klee i Karol Pokorny; podporucznikami kadei (zastępcy oficerów): Karol Balzar i Józef Biłński.

Podporucznik Leopold Wallisch, przydzielony do szwadronu stadnin w Drohowyżu, mianowany porucznikiem.

W rezerwie galic. pułków pieszych kadet Jan Anepka i podoficer Antoni Woźniakowski mianowani podporucznikami.

W c. k. marynarce wojennej porucznik okrętów liniowych II klasy Mieczysław z Siemuszowej Pie-truski mianowany porucznikiem okrętów liniowych I klasy; podchorążym okrętowy Stanisław hr. Solty porucznikiem okrętów liniowych II klasy; a kadei okrętowy I klasy Stanisław Schanzer i Mikołaj Rodakowski podchorążymi okrętowymi.

W galic. oddziałach wojskowych mianowani dalej: porucznik audytor Bogumił Zelbr kapitanem audyterem II klasy; praktykant audytoralny i podporucznik rezerwy Antoni Schupp porucznikiem audyterem; lekarz sztabowy Dr Karol Pitmil starszym lekarzem sztabowym II klasy; lekarz pułkowy I klasy Dr Leopold Grossmann lekarzem sztabowym; lekarze pułkowi II klasy Dr Franciszek Vojta i Dr Henryk Hartman lekarzami pułkowymi I klasy; a starsi lekarze Dr Bronisław Longhamps de Berier, Dr Juliusz Straner i Dr Alphonse Grossmann, Dr Bronisław Majewski, Dr Stanisław Balko, Dr Antoni Fojarowicz i Dr Michał Schwarzkopf lekarzami pułkowymi II klasy.

Sprawy krajowe.

Wybory do Rad powiatowych.

Borszczów. Z grupy gmin wiejskich wybrani: Ks. Leon Sapieha, proboszcz X. Dominik Steblecki, przywódcylista Wacław Markowski, gospodarze: Onufry Cybulski, Jusep Myroniuk, Wasyl Swiderski, Grzegorz Tatarniuk, Wawro Warowy i Jury Woloszczak, nanczyniel ludowy Aleksander Moskwiński, gospodarz Fed Zulak i właściciel realn. Emil Rud.

Cieszanów. Z grupy miast wybrani zostali: Wład. ks. Sapieha z Oleszye, Józef Mikulowski, notaryusz, X. Józef Kozik proboszcz o. rz. kat. z Cieszanowa, Abraham Federbusch z Narola, Sebastian Wolańczyk z Narola.

Grybów. Z gmin wiejskich wybrani: wojtowa Tomasz Stoklosa, Walenty Filipowicz i Jan Obrzut, oraz gospodarze Józef Polanski, Seman Trochanowski, Jan Kranik, Mikołaj Dziadyk, Mikołaj Darlak, Ludwik Guewa, Stanisław Rzemieński, Kazimierz Ogorzałek, Marcin Turski.

Katuz. W wyborach z mniejszych własności przeszli kandydaci stronnictwa ruskiego.

Łańcut. Z grupy miast wybrani zostali: Hoszowski Leon narzecznik sądu pow. w Przeworsku, Danielewicz Gabryel członek dyrekcji Tow. żelazkowego i burmistrz miasta Łańcuta, Zawilski Jan burmistrz miasta Leżajska, Bolesław Zardecki czł. dyrekcji i szef biura Tow. żelazkowego w Łańcucie, Wodziński Marian sekretarz gminy z Leżajska.

Mielec. Z grupy mniejszych posiadłości wybrani: X. Józef Kudelski, hr. Mieczysław Rey i p. Mieczysław Szymberski, tudzież włościan dzie-więciu.

Myślenice 3 maja. Z grupy gmin wiejskich zostali wybrani: przy pierwszym głosowaniu, głosujących 154: Wojciech Szpak gosp. ze Spytkowic 127 gl., Franciszek bar. Lewartowski pełnomocnik dróg i dotychczasowy prezes Rady powiatowej 117 gl., Józef Druzgala wójt z Pinnia 80 gl.

Przy powtórznem głosowaniu, głosujących 109: Jan Kurowski wójt z Jaworknia 80 gl., Klemens Kutrzeba wł. realn. w Myślenicach 71 gl., Emil Schlutke wł. tracza w Myślenicach 55 gl. Nareszcie przy ścisłszym wyborze, na 25 głosujących, wszystkimi głosami wybrani: X. Jakob Wolny prob. w Łętowni, Szymon Klimas wł. realn.

w Myślenicach, Walenty Opidowicz w. realności w Myślenicach, X. Antoni Dobrzański prob. w Myślenicach, Jan Kiezbak wójt ze Sulkowic, Józef Bywalec gosp. z Zawojki.

W dniu 1 maja z grupy gmin miejskich wybrani: Leon Romowicz c.k. notaryusz 19 głos., Dr Wiktor Łodziński lekarz miejski 18 gł., Andrzej Uchacz burmistrz w Myślenicach 17 gł., Stanisław Podstawski w. realn. w Jordanowie 17 gł., Józef Kalczyński burm. w Jordanowie 18 gł., i Karol Wroński emerytowany górnictw w Makowie 19 gł. na 19 głosujących.

Sambor. Z grupy miast wybrani zostali: Bukietyński Bronisław kupiec, Heisig Juliusz właśc. księgarń, Jedliński Paweł emeryt. urzędnik, Kasparek Wilhelm c.k. notaryusz, Dr Leżański Wilhelm radca sądu obw., Sobota Juliusz emeryt. urzędnik, Dr Wołosiański Bazyli adwokat krajowy, Ziemiński Jan właśc. realności.

Wadowice. 1go b. m. odbyły się wybory do Rady powiatowej z kół miast: Wadowice, Kalwaryja, Lanckorona, Andrychów i Zator. Na 41 głosujących wybrani zostali: Karol Góra sędzia pow. z Kalwaryi, Marcin Gayczak notaryusz z Andrychowa, Ludwik Grychowski radca dóbr z Zatora, Ignacy Brosig burmistrz z Wadowic i Szymon Korn z Wadowic. A więc prawie każde miasto ma przedstawiciela w Radzie powiatowej, czego dawniej nie bywało.

Zasłki państwowe na cele melioracyjne.

I.
Właśnie w chwili, kiedy każde nasze zadanie, którego zaspokojenie łączy się z wydatkami ze skarbku Państwa, uważane bywa w Wiedniu przez naszych przeciwników a nawet przez niektórych sprzymierzeńców parlamentarnych, za prośbę o nowy podarunek, stosunki krajowe wydają się w niektórych działach rażąco dysproporcjonalne, a to Państwo czyni dla innych krajów koronnych, a tem, co Galicya otrzymuje. Do tej kategorii spraw należą przedewszystkiem melioracje, forytowane na każdym kroku i w wielkim wysiłeniu finansowym przez Sejm i Wydział krajowy, a popierane przez Rząd niemal tylko platonicznie. Przy niejednej sposobności koła rządowe odzywają się z wielkim uznaniem dla inicjatywy i wytrwałości pracy Reprezentacji krajowej w Galicyi na tem polu, ale na tem też i kończy się dotąd cała akcja rządowa. Raz już konieczność trzeba się obrachować z państwem i przedstawić rządowi, że upośledza Galicyę, chociaż ona sama więcej już zdziałała, aniżeli inne kraje koronne, że zatem w przyszłości naszemu krajowi należy się większe uwzględnienie. Wypada to uczynić właśnie teraz, gdy weszła coraz natarczywiej odzywają się głosy za rozwinięciem szerszej akcji melioracyjnej. Głosy te z kraju skierowane bywają wyłącznie do Sejmu, bo mało kto wie, ile w innych prowincjach dostaje się przedsiębiorstw melioracyjnym ze skarbku Państwa.

Wobec natarczywości tych głosów z jednej, a niemożności dalszego obciążania budżetu krajowego nowymi wydatkami inwestycyjnymi, z drugiej strony, Wydział krajowy uznał za niezbędne, wystąpić do Rządu z przedstawieniem stanu rzeczy i żądaniem obfitej pomocy ze skarbku Państwa. Przedstawienie to opiera się na szczegółowych danych, na matematycznym niejako wystudjowaniu pretensyj kraju z jednej, a obowiązku Państwa z drugiej strony.

Ze względu na ważność sprawy i ogólne zajęcie się rozwojem melioracji, podjętym z tego przedstawienia obszerne sprawozdanie w przekonięciu, że na tem sama sprawa tylko zyskać może.

Dotychczasowa pięcioletnia działalność krajowego biura melioracyjnego przyczyniła się znacznie do podniesienia kultury w Galicyi i wzbudziła interes dla prac melioracyjnych do tego stopnia, że takowe coraz więcej się rozpowszechniają, a w ostatnich latach nawet wśród ludności włościańskiej przez zawiązywanie spółek wodnych. Coroczne Sejmowi i rządowi przedkładane sprawozdania z czynności tego biura wykazują dostatecznie, że nie tylko liczba zgłoszeń, lecz i obszar gruntów, dla których biuro melioracyjne wykonało zdjęcia niwelacyjne i pomiary hydrotechniczne oraz wypracowało plany szczegółowe wraz z kosztorysami, z każdym rokiem wzrastają. Kiedy bowiem zgłoszenia w latach 1879 i 1880 osiągały tylko 25, już w czasie od 1 stycznia 1881 do 30 czerwca 1883 roku wzrosły do wysokości 169.

Tak samo ma się rzecz z przeprowadzeniem robót przedwstępnych oraz wypracowaniem i wykonaniem projektów melioracyjnych. Kiedy bowiem w r. 1879 krajowe biuro melioracyjne zajęło łącznie tylko przestrzeń 1467 morgów, już zdjęcia dokonane w r. 1880 obejmują powierzchnię 3240 morg. i rozciągają się w czasie od 1 stycznia 1881 do 30 czerwca 1883 r. na obszar 4558 morgów, co do melioracji lokalnych, a 27100 morgów, co do melioracji drugorzędnych. Z tego przypada: 2218 morgów na drenowanie, 2789 morgów na osuszenie i nawodnienie, 1665 morgów na odwodnienie otwartymi rowami, a 29700 morgów terenu dotąd zalewanego na budowę ochronne regulacyjne i odwodniące. W tym samym okresie czasu wypracowało biuro melioracyjne 65 projektów szczegółowych wraz z kosztorysami i technicznymi objaśnieniami: dla zdrenowania 1718 morgów, dla nawodnienia 1184 morgów, a dla osuszenia otwartymi rowami 2037 morgów. Nadto wypracowano projekty dla regulacji potoku Zabnicy w powiecie Tarnowskim o terenie inundaacyjnym 2600 morgów, dla przeprośki rzeki Wisznia przy ujściu tejże do Sanu celem osuszenia zalewanej powierzchni 5000 morgów, dla odwodnienia 15000 morgów gruntów w powiecie Dąbrowskim, dla odprośki wód i osuszenia 10000 morgów urodzajnych pól w powiecie Mieleskim, dla regulacji rzeki Wisłok w powiatach: Krośnieńskim, Brzozowskim i Sanoćkim, o obszarze inundaacyjnym 10000 morgów żyznych gruntów, wreszcie dla odwodnienia 2100 morgów gruntu w gminach Rudniki i Piasznica w powiecie Żydaczowskim. Jeszcze w ciągu lata 1883 przeprowadzono roboty przygotowawcze dla dwóch ważnych przedsięwzięć melioracyjnych, które mają przynieść do skutku w drodze spółek wodnych, mianowicie dla regulacji rzeki Gnila Lipa, w powiatach Rohatyńskim i Przemyskim celem osuszenia około 3000 morgów łąk, oraz dla odwodnienia 3500 morgów łąk i pastwisk w powiecie Rzeszowskim.

Na podstawie projektów sporządzonych przez biuro melioracyjne wykonano do 30 czerwca 1883 r. pod nadzorem i technicznym kierownictwem

krajowych inżynierów kultury, melioracje lokalne na łącznej powierzchni 2190 morgów, spółkowo zaś roboty melioracyjne na łącznej powierzchni 17.600 morgów.

Wzrost robót melioracyjnych spowodował jednak równocześnie powiększenie personelu technicznego i znaczne podwyższenie wydatków na utrzymanie biura melioracyjnego. W wykonaniu uchwały sejmowej z dnia 13 lipca 1880 r. utworzono z dniem 1 stycznia 1881 r. ekspozyturę krajowego biura melioracyjnego w Tarnowie, a w wykonaniu podobnej uchwały z d. 27 września 1882 z początkiem r. 1883 taką samą ekspozyturę w Sanoku, co wymagało ustanowienia dwóch inżynierów i odpowiedniej dotacji z funduszu krajowego na utrzymanie lokalu i zakupno przyrządów.

Kiedy Wydział krajowy w roku 1879 po raz pierwszy zażądał zasiłku ze skarbku państwa na utrzymanie biura melioracyjnego, personal biura składał się z dwóch inżynierów i trzech inżynierów-pomoćników, a wymagał wydatku 5160 złr. rocznie, obecnie zaś personal składa się z 4 inżynierów i 6 inżynierów-pomoćników, a wydatek roczny na płace i dodatki dosięga w roku bieżącym kwoty 12000 złr.

Ażeby ułatwić powstawanie przedsiębiorstw melioracyjnych, przez zawiązywanie spółek wodnych, powziął Sejm na wniosek Wydziału krajowego na posiedzeniu z dnia 27 września 1882 uchwałę o bezpłatnym udzielaniu pomocy technicznej biura melioracyjnego spółkom wodnym o przeważnie ogólnej użyteczności, których zawiązywanie ma na celu uregulowanie wód niespławnych, albo też melioracje lokalne na przestrzeni co najmniej 200 hektarów, a to tak co do przeprowadzenia technicznych robót przedwstępnych, jak i sporządzenia planów i kosztorysów. Zarządzenie to, które okazało się bardzo korzystnym dla podejmowania robót melioracyjnych większego znaczenia ekonomicznego, pociąga za sobą dalsze wydatki na biuro, które wynosiły w r. 1883 około 1000 złr. a z biegiem czasu wzrosną w dwójnasób, a może nawet w trójnasób. Jeżeli się do tego doliczy roczne koszty utrzymania kursu melioracyjnego w Dublanach w kwocie 2500 złr., oraz wydatki na zakupno instrumentów niwelacyjnych i innych przyrządów geodezyjnych, które biuro melioracyjne musi być dostarczone, a dotychczas 2657 złr., więc przeciętnie po 500 złr. rocznie kosztowały, to okazało się łączny wydatek potrzebny na utrzymanie biura melioracyjnego, wykształcenie niższych organów melioracyjnych, oraz przeprowadzenie technicznych robót przedwstępnych dla spółkowych przedsiębiorstw melioracyjnych rocznie w kwocie 16,000 złr. Wydatek ten już w latach następnych wzrośnie prawdopodobnie do 17,000 lub 18,000 złr.

Wobec takiego popierania melioracji, dla których nadto znaczne subwencje lub też bezprocentowe zaliczki wstawiane bywają corocznie w budżet krajowy, uzasadnione przedstawia się żądanie wydawnictwa pomocy ze skarbku państwa. Tem śmiało wystąpić można z tem żądaniem, ile że Rząd podobnym przedsiębiorstwom melioracyjnym w innych krajach koronnych Austrii do pomógł znacznymi subwencjami ze skarbku państwa. Jak bowiem z ogłoszonych dotychczas sprawozdań z czynności Ministerstwa rolnictwa w latach 1869 do 1880 widać wynika, zawiązywała się inne kraje inicjatywy lub też czynnej pomocy rządowi liczne większe projekty melioracyjne, przeważnie regulacyjne rzek, których wykonanie w drodze ustawodawstwa, albo jest już zapewnione, albo zapewnione zostanie już w niedalekiej przyszłości.

Do takich przez państwo finansowo forytowanych projektów należą: regulacja rzeki Gail w Karyntyi, do której przyczyniła się państwo 40% kosztów budowy obliczonych na 763000 złr., a dla której udzielono nadto bezprocentową pożyczkę w kwocie 300.000 złr.; regulacja Auzi w Styrii, na którą Rząd przeznaczył z funduszu państwowych zasilek 37000 złr.; regulacja rzeki Eisack w Tyrolu; regulacja Adygi do której państwo przyczyniło się sumą 1,445.000 złr.; regulacja Morawy i Taj; regulacja Glanu w Karyntyi, której Ministerstwo w roku 1877 zapewniło zasilek ze skarbku państwa 30000 złr. w. a.; regulacja bagien lublańskich celem osuszenia około 32.000 morgów; nawodnienie obszaru Monfalcone, na co skarb państwa udzielił spółce wygodną pożyczkę w kwocie 140000 złr.; regulacja rzeki Isonzo, do której państwo przyczyniło się trzecią część kosztów preliniowanych w kwocie około 700.000 złr.; wreszcie regulacja rzeki Cetina w Dalmacji, dla której z polecenia ministerstwa techniczne biuro Namiestnictwa w Zadarze wypracowało potrzebne projekty. Nadto udzieliło Ministerstwo w czasie powyżej oznaczonym z dotacji oddanej sobie do dyspozycji na popieranie kultury krajowej znaczne zasiłki na podniesienie melioracji w innych krajach koronnych, a szczególnie w Austrii dolnej i górnej, Salzburgu, Tyrolu, Vorarlbergu, Styrii, Karyntyi, Wybrzeżu i Dalmacji.

Sprawa założenia domu pracy w Krakowie.

(Referat p. Bolesława Tremborskiego, sekretarza Magistratu, przedłożony Ankiecie do sprawy zaopatrzenia ubogich m. Krakowa).

(Ciąg dalszy)

Ubogim przeto ze stanowiska Gminy, obowiązanej do zaopatrywania swych ubogich, jest jedynie ten człowiek, któremu brak pierwszych potrzeb życia, a więc pożywienia, mieszkania i odzieży, a ubogi taki mógł dojść do tego stanu albo z własnej winy, albo wskutek zbiegu rozmaitych okoliczności, jak choroba, brak zarobku itd.

Z wyżej wypowiedzianych najoczywistej wynika, że obowiązek Gminy zaopatrywania ubogich rozciągać się może jedynie do tej ostatniej kategorii, a mianowicie do ubogich pozbawionych wszelkich środków utrzymania bez własnej winy, a tem samem mówiąc o obowiązkach Gminy, jedynie tych ubogich trzeba mieć na myśli.

Wszystcy bowiem inni ubodzy do zaopatrzenia ze strony Gminy nie mają żadnego prawa, a zajęcie się i zaopiekowanie tymi innymi ubogimi, należy do zakresu działania dobroczynności prywatnej i instytucji dobroczynnych, a o ile to dotyczy ubogich z własnej winy, zaczyna się zakres działania domów poprawy i kary.

Rozpatrując przeto sprawę, ze stanowiska Gminy, i biorąc ubogich, o których co dopiero mówić, obmyślić należy dla tychże należyty sposób zaopatrzenia.

Ubodzy ci, dadzą się bezsprzecznie podzielić na dwie kategorie:

a) na ubogich, którzy mogą i chcą pracować, ale pracy znaleźć nie mogą, i wskutek tego znajdują się w ostatniej nędzy — i

b) na ubogich, którzy nie są zdolni do żadnej pracy, czy to wskutek kalectwa, czy wskutek nie doświadczenia, już ze starości, już to z małościści pochodzącej;

a) które to obydwie kategorie ludzi słusznie tak od Gminy, jak od społeczeństwa wspomnienia i pomocy wymagać mogą.

Stosownie do tych dwóch działów, chcę się zastanowić nad sposobem zaopatrzenia każdej kategorii ubogich.

Ubodzy podpadający pod powyższe dwie kategorie nędzy swego, zazwyczaj nie tają, i owszem objawiają takowe, wyrażającą rękę o wsparcie.

Pierwotny sposób zaopatrywania ubogich przez udzielanie jałmużny, dobrym może być jeszcze i dzisiaj jedynie na prowincyi, gdzie ubogich prawie wszędzie znajdują, i gdzie każdy dając jałmużnę, wie, że ją daje rzeczywiście ubogiemu. W miastach ma się rzecz trochę odmiennie, a to z dwóch powodów; mianowicie: miasta produkują bez porównania większą liczbę ubogich niż wieś, a zarazem w miastach ubodzy nie mogą być wszystkim znani, a tem samem, pomiędzy rzeczywiście ubogimi znajdującym się może znaczna liczba flitów, którzy nie chcą pracować, wyszukują dobroczyńcy zwyczaj miejscowy. Otóż chcąc potrzeby miasta rzeczywiście zaradzić, trzeba przedewszystkiem postarać się o to, ażeby ludzie zdrowi, i mogący i chcący pracować, pracę zapewnić mieli mogli, którzyby pierwsze ich potrzeby zaspokoiła, i dlatego założenie domu pracy tak powszechne znajduje uznanie, i dlatego o urządzeniu takiego domu przedewszystkiem i ja chcę pomówić.

Dom pracy.

Zachodzi pytanie, kto ma dom pracy założyć i utrzymywać?

Wyżej powiedziano, że Gmina jest obowiązana do zaopatrywania swoich ubogich, lecz ten wyraz swoich jest tutaj kategoryczny, t. j. należą tutaj ubodzy, którzy w odnośnej Gminie mają swe prawo przynależności.

W miastach jednakże, zwłaszcza większych, ludność napływowa jest bardzo znaczna, a co więcej, składa się przeważnie albo z ludzi zamożnych, szukających w mieście rozrywki i przyjemności, lub nauki;

albo też z ludzi ubogich szukających w mieście łatwiejszego zarobku, a który znaleźć właśnie nie zawsze przychodzi z łatwością;

wskutek tego w każdym mieście pomiędzy ubogimi mogącymi pracować, niezawodnie większa połowa będzie obcych i do Gminy nieprzynależnych, a zachodzi pytanie, czy byłoby ekonomicznie pozbawiać miasto elementu zdrowego napływowego, mogącego dobrze pracować, a który chwilowo nie ma zajęcia.

Mnie się zdaje, że byłaby to zła gospodarka, jak bowiem uczy doświadczenie, wszystkie miasta wymagają tej ludności napływowej, ale zdolną i chętną do pracy, i dlatego jestem tego zdania, że ubogich zdolnych do pracy, i chcących pracować, należy tak długo w mieście utrzymać, dopóki się nie wykaże, że ubogi taki nie jest w stanie na siebie zapracować.

Jeżeli zaś, gdy dom pracy powinien dać zajęcie i sposobność zarobku wszystkim w mieście znajdującym się ubogim, czy do Gminy przynależnym, lub nie, to z drugiej strony na utrzymaniu takiego domu pracy zależeć powinno nie tylko Gminie, jako takiej, rozporządzającej w każdym czasie ograniczonymi i szarpnymi na wszystkie strony funduszami, lecz zarazem ogółowi obywatelstwa miasta, jednym słowem, dom taki założyć i utrzymywać powinno stowarzyszenie złożone z Gminy, z instytucji w mieście istniejących i ogółu obywatelstwa.

Założenie takiego domu pracy w Krakowie nie będzie przedstawiało zbyt wielkich trudności, a jako wzór do założyć mającego się dom pracy, służyć może świeżo założona taka sama Instytucja we Lwowie.

Zasady, jakimi zarząd domu pracy kierować się powinien, powinny być następujące:

- 1) każdy do domu pracy przyjąć się mający ubogi, powinien się wykazać, i to powinno być sprawdzone, że jest człowiekiem uczciwym i po padłym w błąd bez własnej winy;
- 2) każdy do domu pracy przyjęty, bezwzględnie obowiązany jest pracować i poddać się regulaminowi domowemu;
- 3) pobyt w domu pracy jest ograniczony i zależy od uznania decydującego w tej mierze Zarządu;
- 4) domem pracy kieruje Wydział stowarzyszenia, przez to stowarzyszenie wybrany, z Prezydentem miasta na czele;
- 5) dom pracy dzieli się na dwa oddziały, na oddział męski i kobiecy;
- 6) osoby pomieszczone w domu pracy, wykonują bądź roboty przez Wydział uchwalone, a jeżeli zaś te nie mogą przynieść uszczerbku i konkurencji przemysłowcom w mieście samodzielnego zarobkującymi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 5 maja.

Zgromadzenie nauczycieli szkół wyższych odbyło się wczoraj o godzinie 11ej w sali amfiteatralnej gimnazjum św. Anny. Zgromadzeniu przewodniczył prof. Siedlecki. Po krótkiej dyskusji przystąpiono do wyboru wydziału tutejszego Koła. Przewodniczącym wybrany został prof. Dr Michał Bobrzyński, zastępcą przewodniczącym prof. Stanisław Siedlecki. W skład Wydziału weszli pp. Dr Ludomir German, Dr Leon Kulczyński, X. Dr Zygmunt Lenkiewicz, prof. Władysław Litwiniakiewicz, Dr Karol Petelenz, Dr August Sokółowski, prof. Leopold Świerż, Dr Antoni Wierzejski.

Do Proseks Akademii Dra Majera, udał się wczoraj oświadczyć Prezydent miasta Dr Weigel, stosownie do jednolitego zapadłej na wniosek Prezydenta uchwały Rady z ostatniego posiedzenia, i wyraził życzenia Rady, aby Dra Majera mandat radcy miasta zatrzymał zechciał. Z prawdziwym zadowoleniem doniesić możemy, iż Prezes Akademii zastosował się do życzeń ogólnych i mandat zatrzymał, a zastrzegł sobie tylko kilkumiesięczne zwolnienie od obowiązków radcy miasta, zwolnienie to zaś jest pozbawieniem Czciogodnemu Prezesowi dla zajęcia się zjawiskami historyczno-literackimi i dla krótkiego wypoczynku. Prezydent przyrzekł odpowiedź na wniosek przedłożony Radzie miasta na najbliższym posiedzeniu.

— **Stowarzyszenie rzemieślników pod opieką św. Józefa** obchodziło uroczystości w ubiegłą sobotę rocznicę ogłoszenia konstytucji 3 maja. Cztery sale Towarzystwa przybrano w tym celu w standardy o barwach narodowych, a jedną, gdzie właściwie odbywały się wieczorki, przystrojono w kwiaty, dywany, festony z choiny i broń różną. Nad wzniesieniem zaś umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej z płonącej przed nią lampą. Wieczorek rozpoczął przewodniczący stowarzyszenia X. kanonik Spiss powitawszy przybyłego na tę uroczystość Dra Smolke, prof. Uniw. który przyjął wezwanie, aby zebrany wyjaśnić uroczystości wiekopomnego faktu. W popularnym wykładzie Dr Smolka przedstawił słuchaczom główne myśli wielkiej reformy i jej znaczenie dla potomości. Z przejęciem i wdzięcznością audytorium ludzi od warsztatu, słuchało tych objaśnień. Po przemowie prof. Smolki, odpisał chór pod kierunkiem p. Wawrzyszewskiego, wybornie deklamował wiersz Syrokomli „Kasza ze Szwedami“ odnoszący się do podania z czasów Czarnieckiego. Zabawę zakończyły ohoce tańce. W licznym zebraniu wzięło także udział kilku członków honorowych, a uroczystość ta, na tle wiekopomnego faktu z dziejów naszych, okazała, że stowarzyszenie rozwija swą czynność w kierunku, który zgódze warstw i harmonia społeczna opiera według słów statutu na gruncie zasad wiary i uczuć narodowych, a łączy pożyteczną naukę z pociechą zabawą.

— **W Towarzystwie Strzeleckim** odbyły się wczoraj wybory nowego zarządu. Prezesem wybrano p. Teodora Baranowskiego, wiceprezesem Dra Jana Hajdukiewicza, gospodarzem p. Adama Miłkowskiego, skarbnikiem p. Józefa Zapalskiego, sekretarzem p. Andrzeja Zarzyckiego i dziesięciu członków Wydziału. Wieczór odbyła się wspólna uczta, podczas której wysłano telegram do J. I. Kraszewskiego, a p. Stockmar, ustępujący prezes, wniósł toast na cześć nowego zarządu. Nabycie części ogrodu od Towarzystwa Dobroczynności, celem rozprzestrzenienia ogrodu Strzeleckiego, jest już na ukończeniu. Nabycie za sumę 6,000 złr. ma być przeprowadzone przez emisję 30 akcji po 100 złr. i 60 akcji po 50 złr.

— **Wozoraz pierwszy koncert** w ogrodzie Strzeleckim zgromadził bardzo licznych słuchaczy, pomimo deszczu, który pod wieczór zaczął padać. Muzyka wojskowa 13 pułku pod kierownictwem kapelmistrza p. Hocka, wykonywała poważne utwory muzyczne przeważnie włoskich mistrzów, przeplatając je od czasu do czasu utworami lepszymi i tańcami.

— **W czytelni starozakonnej młodzieży handlowej** odbył się w sobotę odczyt p. Schlesingera, nauczyciela, o treści i wartości konstytucji 3 maja, na który zebrało się liczne grono członków czytelni oraz innych słuchaczy. Odczyt, który prelegent uwiadł ożywić przytoczeniem zdań filozofów obcych ówczesnego wieku, przyjęto zdużemian oklaskami, a b. prezes czytelni p. Liban podziękował prelegentowi za łóżne starania i trudy około nabywania wyznawców wiary moższejowej.

— **Komisja budowniczno-ekonomiczna** zajmowała się w sobotę wytyczeniem na miejscu linii na nową ulicę, przeprowadzić się mającą z powodu zamierzonej budowy domu fundacji s. p. Helowej.

— **W Muzeum techniczno-przemysłowem** jutro o godz. 11ej zrana będzie miał odczyt p. Karol Langie „O gospodarstwie kobiecem.“

— **Dr Franciszek Bylicki**, zaszczytnie w naszym mieście znany pianista, wyjechał na cztery miesiące do Berlina i Paryża w celach artystycznych i naukowych.

— **P. Maurycy Karasowski**, artysta-muzyk i znany autor pięknej biografii Chopina i wielu innych cenionych prac w literaturze muzycznej, zamierza, jak donosi *Przegląd Polski*, osiedlić się w Krakowie.

— **Od jutra** przedstawienia w tutejszym teatrze rozpoczynać się będą o godzinie wpół do osmej.

— **Przypominamy**, że jutro odbędzie się w sali hotelu Saskiego koncert nadwornego pianisty cesarza Franciszka Józefa, p. Alfreda Grünfelda, oraz p. Henryka Grünfelda, wiołoncełlisty.

— **Jan Gałuszka**, adiunkt tutejszego urzędu podatkowego i b. oficer 12 pułku piechoty, zmarł nagle w d. 3 b. m. podczas pracy w biurze. Przyczyną śmierci miała być wada serca; bezskuteczna też była bezwzględna pomoc lekarska. Zmarły używał poważania w gronie kolegów i u publiczności, dla swojego prawego charakteru, pracowitości i spokojnego usposobienia.

— **Grzebanie zwłok u Izraelitów.** Na wniosek fizyka miejskiego Dra Buszka, lekarze obwodowi po wydaniu karty oględzin pośmiertnych, winni się przekonywać oświadczyć, czy zwłoki zmarłych Izraelitów nie zostały pogrzebane przed upływem 48 godzin.

— **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki gminie Nawisze w powiecie ropczyckim na budowę szkoły zapomogi 50 złr.

— **Z Cieszyńskiego 3 maja.** (X. Y.) Wybory do naszego Sejmu krajowego na Śląsku się zbliżają. Nigdy nie wycekiwano ich z taką niecierpliwością, z takim upragnieniem, jak właśnie w obecnych czasach. Wszędzie zadają sobie pytanie, kogoby tu posłem wybrać, kogoby zaszczyt ten zaufaniem i godnością? Trzeba nam meża znajomego nasze smutne stosunki, a nadto meża czynnego, któryby sprawę naszą żywotną na Śląsku należał poparać i doprowadzić ją ostatecznie do końca. Któż więc godzien jest tego, by wybór na niego padł, rozchodzić się głosy, kto odpowie tym wszystkim wymaganiom, jakie słusznie wyborcy mu postawią? Czas to okazać! A przecież trzeba nam już z wczoraj oglądać za owym meżem, który to wszystko zdziałał, tego wszystkiego dokazał byłby w stanie. Szukajmy go zatem w naszym gronie, śledźmy należał za nim, bo nam go, — jeżeli kiedy, — to teraz właśnie bardzo potrzeba, i patrzymy, byśmy się na nim nie zawiedli, by nas tenże w rzeczywistości zadowolnił.

— **Teodor Dominirski** d. 2 marca zmarł w dobrach swych Telkowicach w Prusach zachodnich, w 79 roku życia. Patriarcha rodziny, stał on si politycznym i moralnym przywódcą społeczeństwa polskiej dzwignięj się w tej odległej dzielnicy z pod wiekowego ucisku germanizacji. Był on kierownikiem w sejmikach i akcyi wyborczej, brał czynny udział we wszystkich sprawach mających dobro ludu i pobudzenie życia narodowego na celu. Zgon tego meża, odznaczającego się powagą, wytrwałością i wysokimi cnótami chrześcijańskimi i obywatelskimi, jest ciężką klęską dla żywiołu polskiego w Prusach zachodnich.

— **Policzek damski.** Przed paryską policją karna stały niedawno dwie *divy* z *Café chantant „la Scala.“* Jedną z nich, panna Katarzyna Buchert, która przybrała nazwę Liny Chardy, ładna 21-letnia blondyna, a druga oskarżona panna Duparc, której romans w rodzaju Judie, co wieczór entuzjastycznie wywoływały oklaski. Obie artystki nienawidziły się serdecznie, a ostatnia posunęła się aż do wymierzania towarzysze policzka wraz z nieodczuwaniem podrapaniem; *On est l'homme*, można tym razem zapytać. Tym meżystwą jest dyrygent orkiestry, który z panną Chardy na wybornej pozostaje stopie i jako wierny:

sprzymierzeniec, przez zbyt gwałtowne lub zbyt wolne dyrygowanie, panna Duparc niejednokrotnie doprowadził do tego, że, jak sama mówi, zrobiła *owacje* co pannie Chardy za kulisami dawało powód do rozmaitych złośliwych uwag. Po jednym z podobnych zajść, rzuciła się po spuszczeniu kurtyny panna Duparc na swoją koleżankę, zagroziła jej, że za najbliższą sposobnością uczuje jej rękę na swojej twarzy, lecz nie czekając na najbliższą sposobność, uderzyła ją w twarz z całym zamachem. Chociaż kolega rzekł jej, że był to tylko policzek damski, świadectwo lekarskie, które panna Chardy założyła, mówi o podrapaniu paznokciami skóry na piersiach co pannie Chardy, jako śpiewaczce *Café chantant*, przeszkodziło w wykonywaniu swego powołania, nie mogła się bowiem dekoltować. Panna Duparc skazana została na 16 franków grzywny.

— **Przyszły stan powietrza.** Dość głębokie cyklony nad morzem Północnem, oczekiwane każdą deszczowych wiatrów wschodnich i przemijających deszczu, ciepłego jednak powietrza, później zaś lekkiego oziębienia się i wyjaśnienia powietrza.

— **Wiadomości policyjne.** Straż policyjna przytrzymała: Józefa Porwisza, za przybranie fałszywego nazwiska Szymańskiego; Walentego Nodzyńskiego, za żebranie i udawanie kaleki; Feliksa Cellego, poszukiwanego sądownie za kradzież; Jana Malinowskiego, za oszustwo; Maksymiliana Böhme, za skoszeńca, wskutek nadanego telegramu z Ustrzyżowej, w powiecie Lisko, że tam dopuścił się oszustwa; Annę Owczarżównę, poszukiwaną za kradzież; Władysława Szurka, za sprzeniewierzenie; Franciszka Szewczyka, za kradzież pieniędzy; Maryę Dwornicką, za podejrzenie posiadania kruką żywego; za pijanstwo 16 osób.

W sobotę po godzinie 6 wieczorem wybuchł silny płomień z kolumna piekarni pod L. 7 przy placu Szczęśliwym, grożący dachom sąsiednich domów. Spowodowany paleniem w piecu słomą. Straż pożarna po długim usiłowaniu, ogień stłumiła i nie dopuściła szerzeniu się takowego.

W sobotę wieczorem, gdy straż pożarna spieszyła przez Mały rynek do ognia wybuchłego na placu Szczęśliwym, dzielcie jednego z mieszkańców ulicy Mikołajskiej biegające bez dozoru na Małym rynku wypadło pod konie pożarne, lecz Tomasz Leszczyński, wyrobnik, zdołał takowe wyrwać na czas bez uszkodzenia.

Repertuar teatralny.

We wtorek 6go: *Dom otwarty*, komedia w 3 aktach Michała Bułackiego.

We czwartek 8go: *Podróż po Warszawie*, komedia w 3 aktach, muzyka Sonenfelda.

W sobotę 10go: *Straduj*, komedia w 1 akcie pani Mellerowej; po raz pierwszy: *Trefnia i lutowa*, obraz historyczny w 1 akcie M. Wołoskiego; po raz pierwszy: *Rocznica ślubu*, komedia w 1 akcie Lanego, nagrodzona pierwszą nagrodą na konkursie Towarzystwa Dobroczynności; po raz pierwszy: *Wtęgił go Andrzej*, obraz ludowy ze śpiewami i tańcami w 1 akcie przez Franciszka Dominika; po raz pierwszy.

W niedzielę 11go: *Halaska z Ostroga*, Józefa Szulskiego.

Początek o godzinie wpół do osmej.

— Wystawa inżenierska Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukienicznej otwarta co dzień od godziny 11ej do 4ej przed południem. — Wstęp w niedzielę 10 w dniu poprzednio 30 centów.

— Groby królewskie, Grob zasłużonych (w krypcie na Skale), Grob Skarż (u św. Piotra), oraz Skarż katedra i kościoła N. P. Maryi, oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństw za zgłoszeniem się do zakrysty.

— Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego (*Collegium maius*) zwiadać można co dzień od godziny 12ej do 1ej, prócz niedziel, świąt i ferij uniwersyteckich bezpłatnie.

— Muzeum Techniczno-Przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte co dzień od g. 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedzielę od 10ej do 2ej bezpłatnie.

— D. 3 maja przed południem deszcz, pochlumowanie, od 7:30 doszedł do 16:4 C. D. 4go doszł pogodno, wieczorem deszcz; termom. od 9:2 doszedł do 21:6 C. Barometr nisko stoi; o godzinie 7ej rano d. 5go stan jego był 733:4 millim., termom. 12:6 C. — Wiatr zachodni.

— We wtorek d. 6go maja: SS. Jana w oleju i Benedykty.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Wieczór muzyczny Towarzystwa Muzycznego odbył się w Piątek (2 b. m.), z programem złożonym z dzieł polskich kompozytorów. Kwartet smyczkowy *f. dur op. 28*, Wł. Żeleńskiego, znany już z dawniejszych koncertów, nie tylko że nie stracił na kilkakrotnem słyszeniu, lecz owszem zyskał, jak każde wogóle dzieło głębszej treści na bliższym poznaniu. Dzieło to o szerokim i poważnym zakroju, wykвітne pod względem formy i bogactwa figuracji harmonicznych, wykonali pp. Singer, Ostrowski, Wroński i Cink, ze zwykłą miarę starannością i precyzją. — Rondo Chopina na dwa fortepiany odegrały uczennice p. Żeleńskiego panny Brodecka i Lorenowicz, a wykonanie

(1160-5-4)